

Z TWARDOWSKIEGO!

magazyn Pogoni Szczecin

PROGRAM MECZU 5. kolejki Lotto Ekstraklasy 2017/18
Pogoń Szczecin - Lechia Gdańsk | 14 sierpnia 2018 r. | godz. 18:00

nr 6 | 3 zł



EKSTRAKLASA

Lechia Net

Zagrać jak w kwietniu!

Trzeci mecz przy Twardowskiego czas zacząć! Tym razem do Szczecina przybywa Lechia Gdańsk – kolejny, po Wiśle oraz Jagiellonii, renomowany rywal. Kibice mogą się spodziewać dobrej zabawy i niejednego gola, bowiem w poprzednim sezonie w trzech potyczkach między tymi zespołami padło aż 10 bramek.

W kampanii 2016/17 Lechia do końca walczyła o mistrzostwo. Przed ostatnią kolejką poprzedniego sezonu aż 4 drużyny miały realne szanse na zdobycie czempionatu. Ostatecznie dzięki remisom w meczu Lechii z Legią oraz Lecha z Jagiellonią, to warszawianie wnieśli trofeum. Gdańszczanie natomiast po raz kolejny musieli zadowolić się lokatą tuż za podium, która nie dała im prawa do rywalizacji w europejskich pucharach.

Gdzie doszukiwać się słabego punktu? Biorąc pod uwagę poprzedni sezon, piętą achillesową piłkarzy z Trójmiasta są bez wątpienia spotkania wyjazdowe. Z 19 meczów grających na

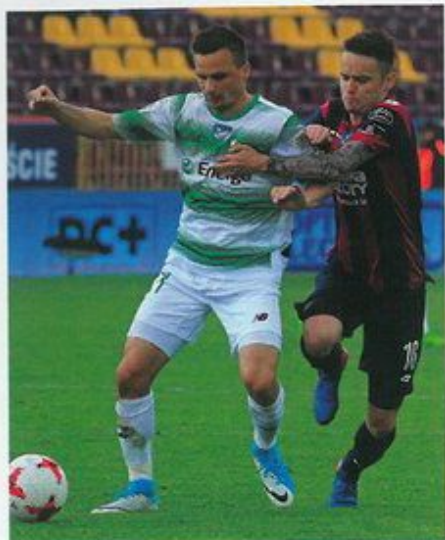
obcych stadionach, tylko 5 zakończyło się wygraną biało-zielonych. 6 razy padła remis, zaś siedmiokrotnie gdańszczanie zostawali pokonani. W obecnym sezonie ta statystyka została jednak nieco zachwiana. W spotkaniu inauguracyjnym rozgrywki podopieczni Piotra Nowaka mierzyli się w Płocku z tamtejszą Wisłą. Odnieśli przekonujące zwycięstwo 2:0. Tydzień później podejmowali Cracovię. Ekipa Michała Probiezja sprawiła w Gdańsku niespodziankę, pokonując gospodarzy 1:0. Przerwała tym samym imponującą serię lechistów 8 z rzędu meczów bez straty gola. Dusan Kuciak pozostawał niepokonany przez 799 minut. Dało mu to drugą pozycję w klasyfikacji wszech czasów. Dłużej czyste konto utrzymywał tylko Piotr Czaja w sezonie 1970.

Lechia Gdańsk to zbilansowany zespół, który prezentuje dużo piłkarskiej jakości w każdej formacji. Grą defensywną dowodzi doświadczony golkiper, Dusan Kuciak. Słowak zasilił Lechię w zimowym okienku transferowym i przez pół roku zapracował na miano jednego z najlepszych bramkarzy w lidze. W ofensywie rządzi zaś portugalski duet braci Paixao. Marco w poprzedniej edycji Ekstraklasy został, wraz z Marcinem Robakiem, królem strzelców z 18 golami na koncie. Flavio natomiast strzelił 10 bramek i zanotował 3 asysty. Postacią wartą wzmianki jest również Milos Krasić Serb, za którego Juventus Turyn zapłacił kiedyś CSKA Moskwa 15 milionów euro, nie zrobił tak oszałamia-



Ricardo Nunes to od początku sezonu pewny punkt w składzie trenera Macieja Skorzy





jącej kariery, jaką mu wrócono. W Ekstraklasie jest jednak wyróżniającym się piłkarzem. Potrafi wykonać niekonwencjonalne podanie, a także minąć z wodem kilku rywali. Na dobrym poziomie stoi u niego również umiejętność finalizacji akcji. W poprzednim sezonie Krasić zdobył 2 bramki i zanotował 6 decydujących podań.

W gdańskim klubie występuje obecnie dwóch piłkarzy, którzy w poprzednim sezonie grali w Pogoni. Mowa tu, oczywiście, o dwóch Mateuszach – Matrasie oraz Lewandowskim. Zarówno pomocnikowi, jak i obrońcy 30 czerwca kończył się kontrakt z Dumą Pomorza. Obaj gracze jako wolni zawodnicy przeszli do Lechii. „Matrix” znakomicie zaprezentował się w pierwszym meczu w nowych barwach, strzelając bramkę na 2:0. „Lewy” na razie zaczyna spotkania na ławce rezerwowych. Kto jeszcze dołączył latem do Lechii? Gdańszczanie przyjęli spokojną politykę

transferową. Nie dokonują oni rewolucji kadrowej, ale nieco wzmacniają konkurencję o miejsce w składzie. Oprócz dwóch byłych Portowców, do biało-zielonych dołączył także Michał Nalepa oraz Florian Schikowski. Ten pierwszy jest środkowym obrońcą i przybył z węgierskiego Ferenvarosu. Schikowski to z kolei 19-letni, uniwersalny pomocnik, który może wystąpić na kilku pozycjach. Przeszedł z młodzieżowej drużyny Borussia Mönchengladbach.

Do tej pory nasza drużyna rywalizowała z Lechią 42 razy, licząc tylko 2 najwyższe poziomy ligowe. Piętnastokrotnie wygrała Pogoń, tyle samo razy Lechia. 12 razy nie udawało się wyłonić zwycięzcy. Do pierwszego starcia tych drużyn doszło w sezonie 1959. Wówczas przy Twardowskiego lepsi okazali się być gospodarze, którzy wygrali 1:0. W XX wieku rozegrano jeszcze 27 potyczek pomiędzy tymi zespołami, ostatnią w kampanii 1996/97. Następnie obie ekipy nie spotykały się ze sobą na dwóch najwyższych szczeblach aż przez 15 lat. Do 29. derbów Pomorza doszło dopiero w XXI wieku, konkretnie w sezonie 2012/13. Wówczas triumfowali gdańszczanie. W ostatniej edycji Ekstraklasy oba zespoły spotkały się trzykrotnie. Najpierw był remis, później w kwietniowym meczu w Szczecinie Pogoń zwyciężyła 3:1, dzięki czemu weszła do grupy mistrzowskiej. Tam ponownie spotkała się z Lechią, która przed własną publicznością wygrała aż 4:0. ■

Jakub Żelepień

43.

Ligowy mecz zagrają ze sobą Pogoń i Lechia

15

Tyle razy w meczach tych drużyn wygrała zarówno Pogoń, jak i Lechia

Lechiści w reprezentacji Polski

Adam Nawałka chętnie sięga po piłkarzy Lechii. Zdarzało się, że nawet czterech zawodników BKS-u dostawało zaproszenie na zgrupowanie reprezentacji Polski. Co decyduje o tym, że gdańszczanie tak często zyskują uznanie w oczach selekcjonera? Porozmawialiśmy na ten temat z trenerem analitykiem polskiej kadry narodowej, Gerardem Juszcakiem.

Aby dostąpić szczytu gry w reprezentacji, trzeba być najlepszym zawodnikiem w kraju na swojej pozycji. To oczywistość, ale tutaj wymagania jednak się nie kończą. Piłkarz, aspirujący do gry w białoczerwonej koszulce, musi także dobrze rozumieć taktykę proponowaną przez selekcjonera oraz być odpowiednio zmotywowanym i chętnym do pracy. Zgrupowania reprezentacji trwają stosunkowo krótko, a w ich trakcie trzeba popracować nad niejednym elementem gry. – Wiele różnych aspektów decyduje o znalezieniu się kandydata do kadry w jej szerokim kręgu – mówi Gerard Juszcak. – Musimy pamiętać, że poziom reprezentacyjny jest zupełnie inny, niż ligowy. Dlatego nasze obserwacje na żywo skierowane są na wiele obszarów. Nie dotyczą one wyłącznie indywidualnych umiejętności zawodnika.

Nie od dziś wiadomo, że łatwiej jest zapracować na uznanie selekcjonera, występując w silnym klubie, aniżeli takim, który bije się o utrzymanie. Lechia Gdańsk od kilku sezonów wymieniana jest w gronie krajowych potentatów, dlatego też trener Nawałka przychylnym okiem spogląda na jej poszczególnych zawodników. Jeżeli piłkarz jest ważnym ogniwem zespołu, który odnosi sukcesy, to wysłał sygnał, że być może warto byłoby dać mu szansę pokazania się w najważniejszej drużynie w Polsce. – Nie na miejscu byłoby przekazywanie w szczegółach tego, jak wygląda proces selekcji – ocenia Juszcak.

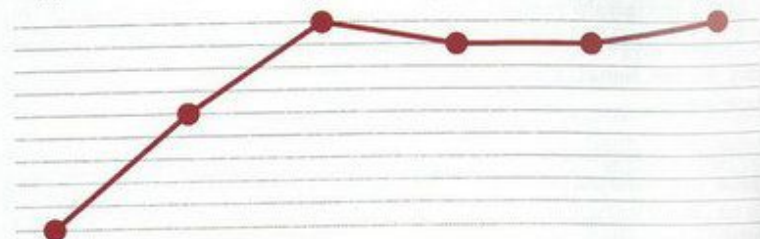


– Myślę jednak, że wyniki reprezentacji, w których udział mieli zawodnicy Lechii, potwierdzają słuszny wybór selekcjonera. W kadrze biało-zielonych znajduje się kilku młodych, obiecujących piłkarzy. Są to na przykład: Adam Chrzanowski, Paweł Stolarski, czy Florian Schikowski. Każdy z nich ma za sobą występy w juniorskich reprezentacjach wielu kategorii wiekowych. Dobra postawa w kadrach młodzieżowych często bywa przepustką do I drużyny narodowej. Czy tak będzie w przypadku młodych lechistów? Myślę, że jest za wcześnie, aby wypowiadać się o tych młodych zawodnikach – twierdzi współpracownik Adama Nawałki. – Jak wiadomo, ci chłopcy mają jeszcze sporo czasu, aby coś pokazać. Potem należy to „coś” potwierdzić w meczach ligowych i robić kolejne kroki w edukacji piłkarskiej. Na tę chwilę muszą wywalczyć sobie miejsce w I składzie w zespole klubowym. Regularna gra jest bardzo ważna w młodym wieku. ■

Jakub Żelepień

6 OSTATNICH SEZONÓW (W NAWIASACH MIEJSCE NA KONIEC SEZONU ZASADNICZEGO)

2011/12	2012/13	2013/14	2014/15	2015/16	2016/17
13	8	(8) 4	(8) 5	(7) 5	(4) 4



1948 - wtedy Lechia po raz pierwszy awansowała do Ekstraklasy. Dla porównania, Pogoń wówczas dopiero zaczynała swoje istnienie

Pojemność stadionu:
43 615



Rok założenia:
1945

3. - na tym miejscu pod względem pojemności plasuje się stadion Lechii wśród obiektów używanych przez kluby Ekstraklasy

- 1 - Puchar Polski
- 1 - Superpuchar Polski
- 1 - 3. miejsce w Ekstraklasie

SUKCESY

Naj, naj, naj... czy wiesz że?

W 1983 roku Lechia zdobyła Puchar Polski. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Biało-zieloni grali wówczas na...III poziomie rozgrywkowym. W finale rozprawili się z II-ligowym Piastem Gliwie, stając się pierwszym i jak na razie jedynym III-ligowym triumfatorom tego cyklu.

Także w 1983 roku Lechia reprezentowała Polskę na arenie międzynarodowej. Już w I rundzie Pucharu Zdobywców Pucharów los nie był łaskawy dla gdańskiego klubu. Biało-zieloni natrafili na jeden z topowych klubów świata, Juventus Turyn, którego skład przepelniony był mistrzami świata z

1982 roku. We Włoszech lechiści przegrali aż 0:7, zaś przed własną publicznością - 2:3.

Kibice w Gdańsku tylko raz doczekali się swojego króla strzelców w elicie. Został nim w ubiegłym sezonie Marco Paixao z 18 golami na koncie. W barwach Pogoni natomiast trzech piłkarzy uzyskiwało tytuł najsukuczniejszego napastnika. W roku 1963 dokonał tego Marian Kielec. Następnie w sezonie 1986/87 wyczyn „Czarnej Perły” powtórzył Marek Leśniak. W edycji 2013/14 królem strzelców został z kolei Marcin Robak. ■

opracował Jakub Żelepień

Dzięki Pogoni jest mi łatwiej

z Mateuszem Matrasem rozmawiał Jakub Bohun

Mateusz Matras był kluczową postacią Pogoni Szczecin w ubiegłych sezonach. Latem zmienił przynależność klubową i w 5. kolejce ma szansę wrócić na Twardowskiego jako piłkarz gdańskiej Lechii.

Sezon rozpocząłeś w podstawowym składzie swojego nowego klubu. Jak przebiega twoja aklimatyzacja w drużynie i w samym Gdańsku?

- Myślałem, że będzie trudniej, ale jest inaczej. W miarę łatwo wchodzi mi się do szatni, nawet łatwiej niż było to w Szczecinie. Może dlatego, że Pogoń była moim pierwszym klubem z daleka od domu. Teraz już wiedziałem co mnie może czekać. Co do miasta to wszystko już załatwione, mam już mieszkanie.



Zacząłeś sezon od gola w meczu w Płocku. Masz pewne miejsce w składzie, więc jesteś zadowolony ze zmiany?

- Tak, ale do tego dochodzą wyniki meczów, a dwa z trzech przegraliśmy. Teoretycznie

może się wydawać, że graliśmy nieźle. W pierwszym meczu z Wisłą Płock chyba najlepiej. Później momentami było dobrze, ale za dużo jest słabych chwil. Stąd przyszły porażki z Cracovią i Śląskiem Wrocław (przyj. red. - rozmowa przeprowadzona po 3. kolejce).

Lechia jeszcze po rozpoczęciu rozgrywek dokonywała zmian w kadrze. Z Gdańska odeszli m.in. Mario Maloca czy Rafał Janicki. Zadanie było utrudnione.

- Tak, a do tego dochodzą kontuzje. Kilka razy w ostatnim momencie wypadali nam zawodnicy. Sławomir Peszko był przez kilka meczów zawieszony. Trener Nowak musiał dlatego kombinować. Poziom tutaj jest dość wyrównany. W Lechii jest spora kadra, choć wydaje się, że w ubiegłym sezonie była jeszcze szersza.

Szybko wracasz do Szczecina. Jeszcze kilka tygodni temu byłeś w naszej szatni i dobrze znasz niemal wszystkich naszych piłkarzy.

- Wrócę oczywiście o ile będę przewidziany do gry. Przed meczem i po nim można pogadać z kolegami. Na boisku nie będzie jednak żadnych sentymentów. Mam fajne wspomnienia, ale moim pracodawcą jest teraz Lechia. Oglądałem mecz Pogoni z Wisłą Kraków oraz połowę spotkania z Jagiellonią Białystok. Znam atuty chłopaków, ale nie chcę nikogo wyróżniać, bo to moi dobrzy koledzy. Trenerzy na pewno wiedzą w czym Pogoń jest mocna. My kilka dni wcześniej gramy mecz pucharowy z Bytovią, a Pogoń ponownie z Lechem. Wiem też, że do Szczecina przylecimy prawdopodobnie samolotem. Na spotkanie ze Śląskiem lecieliśmy w dniu meczu. ■

Derby odrodzonych marek

Obecnie Lechia i Pogoń występują w najwyższej klasie rozgrywkowej i nieustannie się rozwijają. Przeszość obu klubów nie zawsze była jednak kolorowa. Zarówno szczecinianie, jak i gdańszczanie zanotowali w swojej historii wiele spadków i trudnych chwil. Sprawdziliśmy dla Was, jak przebiegała odbudowa tych klubów.

Lechia Gdańsk po raz pierwszy zameldowała się w elicie w sezonie 1949. Przez kolejne kilkadziesiąt lat cyklicznie spadała i awansowała do I ligi. Największe w dziejach klubu problemy pojawiły się wraz z przyjściem nowego tysiąclecia. Lechia wystąpiła ze spółki z Polonią Gdańsk i latem 2001 roku rozpoczęła zmagania w A-Klasie. Następnie Białozieloni zanotowali 4 awanse z rzędu i w sezonie 2005/2006 grali już w II lidze. – Gdyby ktoś powiedział w momencie budowania klubu od zera, że po 15 latach Lechia będzie grała o mistrza na takim stadionie, nikt by w to nie uwierzył – mówił na łamach portalu Weszlo.com uczestnik tamtych wydarzeń, Piotr Wiśniewski. – Gdy przyszedłem do Lechii, chociaż mieliśmy już dobrą drużynę, od razu awansowaliśmy do drugiej ligi – dzisiejszej pierwszej – i spędziliśmy tam trzy lata. Początkowo ledwo się uratowaliśmy przed spadkiem, w drugim sezonie walczyliśmy już o awans i zaczęły się marzenia.

Białozieloni do Ekstraklasy wrócili w sezonie

2008/2009. Pierwsza kampania w elicie nie była dla gdańszczan łatwa. Do końca drżeli oni o utrzymanie, zapewniając je sobie dopiero w ostatnim meczu sezonu. – Przełomowym momentem w walce o zachowanie miejsca w ekstraklasie była jednak wcześniejsza wygrana 2:1 nad Arką Gdynia, dzięki czemu wydostaliśmy się ze strefy spadkowej. Strzelitem wówczas bramkę na 1:0 i – wspominał „Wiśnia” w rozmowie z dziennikarzami serwisu lechiahistoria.pl.

Historia Dumy Pomorza jest również ciekawa. Szczeciński klub rozpoczął swoją wspinaczkę po kolejnych szczeblach od IV ligi w roku 2007. Już 12 miesięcy później awansował do zreformowanej II ligi. W kolejnej kampanii grał w I lidze, by w końcu w sezonie 2012/2013 powrócić do elity. Dzięki temu w piłkarskim kalendarzu na nowo zagościły derby Pomorza. Derby odrodzonych marek, tak dziś chciałoby się powiedzieć. ■

Jakub Żelepień

POGOŃ SZCZECIN

rok	liga	miejsce na koniec sezonu	
2007/08	IV liga	1	awans
2008/09	II liga	2	awans
2009/10	I liga	5	
2010/11	I liga	6	
2011/12	I liga	2	awans
2012/13	Ekstraklasa	12	

LECHIA GDAŃSK

rok	liga	miejsce na koniec sezonu	
2001/2002	Klasa A	1	awans
2002/2003	Liga okręgowa	1	awans
2003/2004	IV liga	1	awans
2004/2005	III liga	1	awans
2005/2006	II liga	10	
2006/2007	II liga	5	
2007/2008	II liga	1	awans
2008/2009	Ekstraklasa	11	

Kanonada przy Twardowskiego!

W tym numerze powracamy do sezonu 1986/87, w którym to Pogoń świętowała swoje pierwsze wicemistrzostwo Polski. Wtedy też Portowcy odnieśli najwyższe, dotychczasowe zwycięstwo nad gdańską Lechią. - W swojej karierze zdobyłem w sumie siedem bramek, ale gola strzelonego Lechii szczególnie zapamiętałem - przyznaje z uśmiechem Andrzej Miązek. - To była najpiękniejsza moja bramka.



- Wówczas na stadionie Pogoni były ławki drewniane i na półtorej godziny przed rozpoczęciem spotkania kibice zapelniali obiekt - wspomina były obrońca Dumy Pomorza. - Przeważnie wychodząc na rozgrzewkę, widzieliśmy już mnóstwo kibiców na trybunach. Portowcy, za sprawą Marka Leśniaka, prowadzili już w 10. minucie. Napastnik wpadł z futbolówką w pole karne gości, a następnie uderzył z ostrego kąta. Szczecinianie płynnie przechodzili z obrony do ataku, coraz częściej nękając gdańską obronę, ale na przerwę podopieczni Leszka Jezierskiego schodzili z jednobramkowym prowadzeniem. Niedługo po zmianie stron Kensy posłał długą piłkę do Sokołowskiego, który wyczekał Stawarza, aż ten ruszył z linii bramkowej, a następnie odegrał do Leśniaka, który dopełnił formalności, pakując futbolówkę do pustej bramki. W 58. minucie niezawodny tego dnia Kensy, posłał piłkę pod nogi Leśniaka, który znowu umieścił ją w siatce i po niespełna godzinie gry

mógł się cieszyć z hat-tricka. - Po zdobyciu przez niego gola krzyczeliśmy, żeby otworzyli przed nim bramę, bo baliśmy się, że nie zdąży się zatrzymać - śmieje się pan Andrzej. - Marek był niesamowicie szybkim zawodnikiem. Swoją szansę wykorzystał także Andrzej Miązek, który zamknął akcję rozgrywaną z rzutu różnego. - Było zamieszanie w polu karnym - wspomina były obrońca Pogoni. - Marek Ostrowski wycofał mi piłkę tuż przed szesnastką, a ja huknąłem w same "widły". Lechiści odpowiedzieli honorowym trafieniem. Kupcewicz wykorzystał dośrodkowanie Nowickiego i strzałem głową pokonał Szczecha. Kilka chwil później Ambroziak faulował we własnej szesnastce Sokołowskiego. Arbiter bez wahania wskazał na wapno, gdzie z piłką ruszył Urbanowicz. Obrońca pewnym strzałem umieścił futbolówkę w siatce, tym samym ustalając wynik spotkania. ■

Tomasz Smoter
współpraca historyczna: Artur Szefer

5. kolejka I ligi – sezon 1986/87 Pogoń Szczecin – Lechia Gdańsk 5:1

BRAMKI:

- 1:0 – Marek Leśniak 10'
- 2:0 – Marek Leśniak 52'
- 3:0 – Marek Leśniak 58'
- 4:0 – Andrzej Miązek 73'
- 4:1 – Janusz Kupcewicz 81'
- 5:1 – Krzysztof Urbanowicz 85'

Pogoń: Kuras, Makowski, Miązek, Urbanowicz – Benesz, Kensy, Sokołowski, Ostrowski – Hawrylewicz (72' Wolski), Leśniak

Lechia: Stawarz – Ługowski, Ambroziak, Sałach, Cybulski – Przygodzki (37' Michalczak), Kamiński (70' Łazarek), Kupcewicz, Bąk – Pękala, Nowicki.

Widzów: 9 000

CIEKAWY POJEDYNEK



Ricardo Nunes | 31 lat | Ksywka: „Riko”
87 spotkań i 5 goli w Pogoni Szczecin
Lewy obrońca
wychowanek i kibic Benfiki Lizbona,
reprezentant RPA (5A/0)
Charakterystyczna cecha – dobre uderzenie
ze stałych fragmentów
sezonie 16/17 z Lechią: 180 minut

João Nunes | 22 lata
34 spotkania w Lechii Gdańsk
Środkowy obrońca
wychowanek Benfiki Lizbona,
wicemistrzostwo Europy U-19
Charakterystyczna cecha – wszechstronność
W sezonie 16/17 z Pogonią: 167 minut

Nie są rodziną, choć obaj noszą to samo popularne w Portugalii nazwisko. Podobieństw między Nunesami jest więcej. Wychowali się w akademii słynnej Benfiki, są defensorami, a pierwszym klubem Ricardo w Polsce miała być... Lechia. Do transferu jednak nie doszło i „Riko” trafił na Twardowskiego, gdzie gra już czwarty sezon. Jego rodak jest w naszym kraju znacznie krócej, bo drugi sezon. Młodszy z Nunesów był juniorskim reprezentantem Portugalii, a ten ze Szczecina grał dla Republiki Południowej Afryki, gdzie zresztą się urodził. Który Nunes będzie górą w 5. kolejce?

PRZEWIDYWANE JEDENASTKI POGOŃ SZCZECIN

PRZEWIDYWANE JEDENASTKI LECHIA GDAŃSK



*1A/1 – liczba występów w reprezentacji/liczba goli

▶ - nowi w zespole

*1A/1 – liczba występów w reprezentacji/liczba goli

▶ - nowi w zespole

Z Piastem i Lechem, ale z...

11 sierpnia mija dokładnie dziesięć lat od meczu, którym Pogoń Szczecin rozpoczęła odbudowę. Dzisiejsze spotkanie z Lechią Gdańsk, rozgrywane w ekstraklasowej rzeczywistości, odbywa się dokładnie 10 lat i 3 dni po premierowym pojedynku z Victorią 95 Przecław.

Znamienne jest chociażby to, że po dekadzie od spotkania Pogoni z Victorią ta pierwsza gra w Lotto Ekstraklasie, a druga nie ma seniorskiej drużyny nawet w najniższej klasie rozgrywkowej. Ale to właśnie od potyczki z Victorią rozpoczęła się IV-ligowa droga szczecinian. Początki wcale nie były łatwe. 11 sierpnia 2007 roku na stadion im. Floriana Krygiera dotarło około 5 tysięcy osób. W szczecińskiej drużynie grali głównie zawodnicy z regionu. Oprócz piłkarza Kotwicy Kołobrzeg Tomasza Rydzaka żaden z nich nie kontynuuje już kariery zawodniczej, a wśród ówczesnych Portowców znajdziemy m.in. obecnego ratownika wodnego, trenera fitness, czy fryzjera. Niektórzy byli piłkarze wyjechali też zagranicę, gdzie zmienili zawód.

Inauguracyjne spotkanie Pogoni Szczecin w IV lidze było dniem wyjątkowym. Klub „wyzwolony” od rządów Antoniego Ptaka co prawda zniknął z centralnej piłkarskiej mapy Polski, ale deklarował rychły marsz w górę. Fantastyczna jak na IV ligę frekwencja, kibicowska oprawa z hasłem „Jak feniks z popiołów odradzamy się na nowo”, czy pokaz pirotechniki nadawały premierowemu meczowi charakteru święta. Czy sami zawodnicy byli w stanie je udźwignąć? Niekoniecznie. Szczecinianie zremisowali z Victorią 1:1 (bramki: Cezary Przewoźniak – Filip Kosakowski). O tym, że Pogoń była na tym szczeblu hegemonem świadczyć może chociażby fakt, że Kosakowski już dwanaście dni później... grał w granatowo-bordowych barwach. Początki nie były łatwe, a pierwszy komplet punktów Portowcy zdobyli dopiero w swoim czwartym meczu. A o prymat w lidze musieli walczyć z innymi klubami z województwa zachodniopomorskiego: m.in. Astrą Ustronie Morskie (zajęła 2. miejsce), Piastem Choszczno, czy Lechem Czaplinek. Dla wielu tych

klubów przyjazd Pogoni był świętem, ale zarazem olbrzymim wyzwaniem logistycznym, bo za drużyną po regionie licznie jeździli kibice ze Szczecina. I właśnie z tego powodu kilka klubów zrezygnowało z organizacji meczu, oddając punkty walkowerem.

Początek odbudowy zbiegł się z obchodami 60-lecia istnienia klubu. Wiosną Portowcy zagrali w jubileuszowym meczu derby ze Stalą Szczecin. Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 19:48, a na stadionie na żywo grał zespół Quo Vadis. Portowcy pokonali Stal 4:1 po dwóch golach Tomasza Rydzaka oraz trafieniach Andrzeja Tychowskiego i Cezarego Przewoźniaka. Warto wspomnieć, że to właśnie Tychowski był pierwszym w czasach odbudowy transferem „z zewnątrz”, mającym w piłkarskim CV występy w ekstraklasie. W szczecińskim klubie pracuje także dziś. Jest trenerem w grupach młodzieżowych.

Po 10 latach od początku odbudowy Pogoń ma stabilną pozycję w ekstraklasie, w której rozpoczyna właśnie szósty sezon z rzędu. Jest jednym z 4 klubów, który zawsze gra w grupie mistrzowskiej. Od dwóch lat juniorzy Pogoni docierają do finału Mistrzostw Polski, a rezerwy klubu grają na szczeblu, od którego... pierwszy zespół zaczynał odbudowę. Ciekawe, ilu kibiców – zapytanych o to, gdzie Pogoń będzie za dekadę – wywróżyłoby taki scenariusz, idąc na mecz 11 sierpnia 2007 roku? ■



POGOŃ
70

Znaki upamiętniające „okrągłe” rocznice - 60. i 70. urodziny klubu

Nie przeliczymy tego na gole

Jest trenerem, ale nie odpowiada za formę sportową. Jego zadaniem jest przygotowanie mentalne piłkarzy do gry na najwyższym poziomie. Arkadiusz Matyja to jeden z członków sztabu szkoleniowego Dumy Pomorza. Na czym polega jego praca?



- Ludzie często mylą pojęcia. Myślą, że moim zadaniem jest motywowanie drużyny. Tak nie jest. To rola pierwszego trenera – zaznacza na początku.

Portowcy pracują z trenerem mentalnym indywidualnie. - Każdy przychodzi z innymi celami. Ktoś chce popracować nad pewnością siebie na boisku, inny nad zaangażowaniem, zmianą stylu życia. Jedni mają konkretny problem do rozwiązania, z innymi pracuję regularnie – wyjaśnia Matyja. - To głównie rozmowa, zadawanie pytań, na które ktoś odpowiada. Nie mi, ale samemu sobie. Później podejmuje działania, stawia sobie zadania, które chce wykonać. Jeżeli ktoś sam sobie uświadomi, że chce coś zmienić i podejmie działania, to sam przed sobą odpowiada. Ja temu towarzyszę z boku, on musi sam tego chcieć. Potem rozlicza się przed sobą. Na tym polega moc tej pracy. Jak dużą popularnością w szatni Dumy

Pomorza cieszą się takie wizyty? Nie jest to bowiem obowiązek, konieczne są chęci. - To indywidualna sprawa każdego. Są jednak tacy w Pogoni, którzy potrzebują tych sesji. W ostatnim tygodniu było 6 osób. Czy to dużo? Moim zdaniem tak. To głównie młodzi oraz wchodzący do drużyny piłkarze. Trudność zachodzi wtedy, gdy ktoś mówi, że chce, a nie pracuje – mówi Matyja.

Trener mentalny funkcjonuje w Pogoni od zimy 2016 roku. - Jestem traktowany jak członek sztabu. Trener Maciej Skorża przekazuje elementy, nad którymi można popracować z całą drużyną. Wtedy ja przygotowuję się także do takich spotkań. Ta praca polega na zaufaniu. Dwie strony muszą je do siebie mieć. Nic nie wychodzi poza to. Jestem w drużynie od kilku miesięcy, więc buduję sobie to zaufanie – przyznaje.

Nigdy nie dowiemy się, ile goli czy asyst zawodzimy pracy piłkarzy z trenerem mentalnym. Nie istnieje algorytm, który wyliczy takie statystyki. - Efekty tej pracy zauważyć może tylko sam piłkarz. Nie ma wymiernych efektów, nie da się tego obliczyć. Zawodnik sam widzi jednak, że lepiej zaczyna reagować np. na stres. Wtedy można mówić o sukcesie – twierdzi członek sztabu szkoleniowego.

Praca z zawodnikami i drużyny to nie jedyny obszar jego obowiązków. - Są dwa kolejne. Prowadzę też sesje z 10 trenerami akademii oraz I zespołu pod kątem ich pracy z piłkarzami. W grupie jest m.in. Edi Andradina. Kolejna sprawa to zajęcia z młodymi graczami z grupy Pogoń Future, które wkrótce rozpoczną – tłumaczy. ■

Marzenie? 90% ludzi z regionu

z Henrykiem Wawrowskim rozmawiał Jakub Bohun

Z IO w Montrealu w 1976 roku przywiózł na Twardowskiego pierwszy medal olimpijski. Obecnie jest przewodniczącym Wydziału Szkolenia Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej. Henryk Wawrowski to kolejny wybitny piłkarz Dumi Pomorza, z którym rozmawiamy na łamach „Z Twardowskiego!”.

Panie Henryku, wciąż jest Pan związany zawodowo z piłką nożną. To chyba miła sprawa? Nie wszyscy Pana koledzy mają możliwość pracować przy futbolu.

- Oczywiście. „Siedzę” w piłce od wielu lat i to fajne, że mogę jeszcze komuś coś przekazać. To ciekawa praca, często spotykam się z młodzieżą.

Jako szef Wydziału Szkolenia i były piłkarz Pogoni cieszy się Pan zapewne z drugiego z rzędu wicemistrzostwa Polski dla juniorów starszych?

- Często bywam na rozgrywkach młodzieży i dzieci. Od tych najmniejszych maluszków po juniorów. Czasami wolę to niż II czy III ligę seniorską. Od dzieci można się wiele nauczyć. One mają ogromne pokłady ambicji, a dorośli ludzie czasami robią łaskę, że wychodzą na boisko. Jeśli chodzi o szkolenie w Pogoni, to oceniam je dobrze. Jestem szczęśliwy, że w Szczecinie mamy kilka drużyn młodzieżowych. Jest jeszcze np. FASE czy Salos. Idzie to w dobrym kierunku. W przyszłości to się opłaci. Idealnie byłoby, gdybyśmy ściągali mniej młodzieży z Polski, a więcej było tej urodzonej tutaj.

Ilu wychowanków w składzie Pogoni cieszyłoby Pana?

- Nie jestem zwolennikiem transferów. Oczywiście, można je robić w rozsądnych granicach. Nie bardzo odpowiada mi sytuacja, gdy w zespole gra sześciu obcokrajowców, pięciu Polaków w tym jeden swój. Moim zdaniem lepiej postawić na swoich. Nie zapominam o tym, że muszą nadawać się do gry, nic za wszelką cenę, ale myślę, że wicemistrzowie Polski mają jednak jakiś potencjał.

W przyszłym roku Pogoń obchodzić będzie 70. rocznicę powstania klubu. Jaki to będzie sezon dla zespołu z Twardowskiego?

- W ubiegłych sezonach było miejsce w ósemce, ale szkoda, że nic więcej. Uważam, że po pierwszych przegranych należało bardzo mocno postawić na

Niewysoki, krępy, bardzo silny – taki w czasach kariery był nasz rozmówca

młodzież. Po sześciu meczach można ocenić, czy zawodnik nadaje się na ten poziom, ma perspektywy. Trudno to zrobić po 10-15 minutach. Nie chcę pouczać nikogo, ale jestem lokalnym „szowinistą”. Chciałbym, żeby w Pogoni grało 90% naszych chłopaków i może dwóch takich piłkarzy z zewnątrz, na punkcie których kibice szaleją. W Szczecinie mamy świetne szkolenie i daloby to efekt może nie za rok, ale za dwa lub trzy.

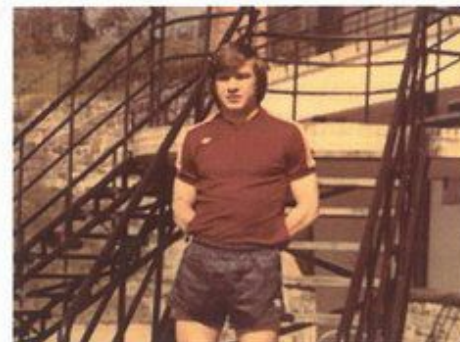
Przejdźmy do innej historii. Srebrny medal olimpijski to najlepsze co Pana spotkało w sportowej karierze?

- To największe osiągnięcie. W tamtych czasach dla niektórych to było aż srebro, dla innych tylko. Ja cenię ten medal, bo w Szczecinie niewiele osób go zdobyło. Mam satysfakcję z tego, że grałem w podstawowym składzie. Chciałbym, aby jakiś zawodnik ze Szczecina to powtórzył w przyszłości. **Wielu byłych zawodników mówi, że w czasach PRL-u trudno było dostać się ze Szczecina do kadry narodowej. Pan jest zaprzeczeniem takiej opinii?**

- W ogóle trudniej było w tamtych czasach dostać się do reprezentacji. Było wiele układów, nie zawsze ostatnie słowo miał trener. Gdyby nie trener Kazimierz Górski, to pewnie też bym nie pojechał na Igrzyska, bo działacze widzieli innych. Teraz tego w takim stopniu nie ma. To było duże wyróżnienie grać z takimi piłkarzami jak Lato, Gadocha, Szarmach, Deyna, Tomaszewski. Teraz też mamy fajną młodzież, ale chyba za wcześnie chcą wyjeżdżać na zachód.

Przygodę z piłką zaczynał Pan w Arkonii, ale czy zdarzało się Panu także chodzić na mecze Pogoni?

- Na Pogoni się wychowałem. Mając 6-7 lat już chodziłem na mecz. Zawsze wcześniej przychodziliśmy na stadion, bo była walka o miejsca. Trybuny były zapełnione dwie godziny przed pierwszym gwizdkiem. Był doping. Atmosfera była taka, że nie wypadało źle grać. Nie przyszło mi co prawda zagrać w derbach Szczecina pomiędzy



Arkonią a Pogonią, ale kibicowałem. W Łasku Arkońskim było po 10-15 tysięcy kibiców. Na trybunach był spokój, ale na boisku zawsze walka. Arkonia jednak powoli schodziła w dół i teraz gra w niższych ligach.

Miał Pan swoich szczecińskich idoli?

- Pewnie. Eugeniusz Ksol, Bogdan Białek, Jurek Krzostolik. Było też kilku z Arkonii, gdzie zaczynałem grę w seniorach. Grając potem w Pogoni mieliśmy zgrany i wyrównany team. Poza boiskiem bliżej znałem się np. z Zenkiem Kasztelanem i Kaziem Pawlaczykiem.

Największe sukcesy Pogoni przysłyły w latach 80. Pan grał dekadę wcześniej. Wówczas można było „wycisnąć” coś więcej?

- Chyba w 1977 roku po pierwszej rundzie byliśmy wysoko (przyp. red. – IV miejsce). Typowali nas do gry o mistrza, ale potem nie wyszło nam kilka meczów i zajęliśmy 6. pozycję. Byliśmy blisko tytułu wicemistrzowskiego. Wówczas Legia czy Górnik często bywały poza zasięgiem. Drużyna była fajna, ale w najważniejszych momentach często coś nie wychodziło. ■

BIO

Henryk Wawrowski – 68 lat, wychowanek Arkonii Szczecin i piłkarz Pogoni w latach 1971-1979. Wicemistrz IO z Montrealu, 27-krotny reprezentant Polski. Wszystkie mecze w kadrze rozegrał jako piłkarz Dumi Pomorza.

600 trykotów w 3 tygodnie

Na co nowego mogą liczyć kibice Pogoni? Gdzie klub zamierza poprawić się, jeśli chodzi o sprzedaż odzieży i gadżetów? O tym wszystkim opowiada dyrektor działu sprzedaży Gerard Rypuła.

Celem naszego pionu jest dostarczenie kibicom Pogoni Szczecin jak najwięcej produktów związanych z ich ukochanym klubem. Po podsumowaniu sezonu 2016/17 mogę powiedzieć, że zainteresowanie „Pogoniarskimi” produktami jest spore, afani kupili ich więcej, niż rok wcześniej.

Chcemy godnie uczcić klubowy jubileusz, dlatego też szykujemy kolekcje okolicznościowe. Pierwsze efekty są dostępne już od początku sezonu. Z okazji 70-lecia powstania klubu zostały przygotowane koszulki meczowe ze specjalnymi elementami podkreślającymi ten szczególny sezon. Odpowiadając na zapotrzebowanie najmłodszych, poszerzyliśmy też liczbę rozmiarów dziecięcych z 4 dostępnych w zeszłym sezonie do 7 rozmiarów. Dziś dysponujemy odzieżą dla najmłodszych, rozpoczynając od 116 cm. Pierwsze dni sprzedaży trykotów meczowych pokazały, że przypadły one kibicom do gustu. W trakcie 3 tygodni od premiery, do rąk fanów Pogoni trafiło ponad 600 sztuk koszulek domowych i wyjazdowych i to pomimo braku części rozmiarów pierwszej z nich w tym okresie.

To właśnie przejściowe braki zapasów są jednym z głównych problemów, z którymi się borykamy. Poprawa tej sytuacji jest naszym priorytetem w obecnym sezonie. Do sprzedaży trafiły już produkty ze specjalnie przygotowanej kolekcji na 70-lecie. Zachęcamy do częstego odwiedzania naszych punktów sprzedaży, ponieważ to nie cała oferta, którą zaplanowaliśmy wdrożyć. Kolejne produkty pojawią się niebawem.

Czynimy starania, żeby klubowa oferta była jak najlepiej dostępna, stąd też stoiska Pogoni na imprezach plenerowych w Szczecinie, takich jak The Tall Ships Races i Pyromagic oraz w regionie, jak Dni Chemika w Trzebieży, czy też Dożynki Gminne, które odbędą się 15 sierpnia



Mobilny fanshop podczas jednej z imprez plenerowych.

w Dobrej. Część produktów klubowych można też nabyć w punktach zewnętrznych, których liczba stale rośnie.

Zamierzamy przeprowadzić liczne akcje promocyjne. W jubileuszowym sezonie nagradzamy karnetowiczów stałym 15% rabatem, który można uzyskać w klubowym Fan Shopie oraz na stoiskach w CHR Galaxy i Outlet Park. Do końca roku w każdym magazynie meczowym będziemy zamieszczać kupon uprawniający do jednorazowej 3% zniżki na zakupy, które można sumować. Kibice, którzy nabędą 11 kolejnych magazynów, będą mogli nabyć klubowe produkty nawet z 33% rabatem. Oczywiście ze zniżki można skorzystać posiadając 1, 3 czy też 5 kuponów z różnych meczów, uzyskując odpowiednio niższą cenę na oferowane produkty.

Obecnie prowadzona jest też wyprzedaż na kolekcję „12 zawodnik” w ramach współpracy z marką Stoppercent. Kolejne akcje już niebawem. Realizując postawiony cel, zapraszamy do współpracy firmy zewnętrzne, które chciałyby dystrybuować produkty klubowe, jak również osoby chętne do podjęcia pracy w pionie sprzedaży Pogoni Szczecin. ■

Rezerwy zaczynają III-ligowe granie

W niedzielne popołudnie (12 lipca) rezerwy Pogoni, po blisko dwumiesięcznej przerwie, powrócą. Na inaugurację rozgrywek podopieczni Pawła Sikory zmierzyli się na wyjeździe z beniaminkiem grupy II - Centrą Ostrów Wielkopolski.

Poprzedni sezon Pogoń II Szczecin zakończyła na gwarantującym utrzymanie 13. miejscu z dorobkiem 44 punktów. Celem na nadchodzący sezon ponownie będzie utrzymanie na czwartym poziomie rozgrywek. – Dla mnie najważniejsze jest, żeby jak najwięcej zawodników z drużyny rezerw dostało szansę w pierwszym zespole – twierdzi Paweł Sikora, trener Pogoni II. – Liczymy, że przynajmniej kilku chłopaków dostanie szansę debiutu w Ekstraklasie. Ponadto chcemy utrzymać drużynę w III lidze, ponieważ uważamy, że jest to dobry poziom do ogrywania młodych zawodników.

W walce o ligowe punkty drużynę rezerw będzie wspierała spora grupa zawodników, która w poprzednim sezonie pod wodzą Pawła Crettiego zdobyła srebrny medal mistrzostw Polski Centralnej Ligi Juniorów starszych. Dodatkowo trener Sikora będzie mógł korzystać z usług piłkarzy z pierwszego zespołu, którzy nie będą mieli okazji do spędzenia dłuższego czasu na boiskach ekstraklasy.

Dla młodych zawodników III liga może być trudną przeprawą, ponieważ jest ona bardziej fizyczna od rozgrywek juniorskich – przyznaje opiekun zespołu rezerw. – Piłkarze mają się nadal rozwijać indywidualnie, a liga daje im bagaż doświadczeń. Jest ona dla tych chłopaków przetarciem przed pójściem wyżej. To jest naturalny proces w Pogoni, że zawodnicy starsi przechodzą do pierwszej drużyny, a ci mniej perspektywiczni odchodzą z klubu. Wielu chłopaków, którzy grali w juniorach starszych już w poprzedniej rundzie miało okazję zagrać w rezerwach.

Dwudziestoosobowa grupa piłkarzy Pogoni II do nadchodzącej rundy jesiennej przygotowywała się na zgrupowaniu w Mogilnie. Podczas obozu podopieczni Pawła Sikory rozegrali dwa mecze kontrolne. Spotkanie z Chemikiem



Bydgoszcz zakończył się remisem 2:2. Z kolei drugi testmeczek rezerwiści wygrali z Mieszkim Gniezno 2:1. – Sparingi traktowaliśmy głównie jako jednostki treningowe – zauważył trener Sikora. – Dla młodych zawodników obóz seniorski jest cięższy od obozu juniorskiego. Dlatego w meczach dawaliśmy zawodnikom po 45 minut grania. Piłkarze prezentowali nam to, co jako sztab przekazywaliśmy im podczas treningów.

Nadchodzący sezon będzie drugim po ubiegłorocznych rozgrywkach, w którym drużyny na czwartym poziomie rozgrywkowym będą podzielone na cztery grupy. Pogoń II będzie mierzyć się z drużynami z województwa: zachodniopomorskiego, pomorskiego, kujawsko-pomorskiego, a także wielkopolskiego. Podobnie jak przed rokiem, w nadchodzącym sezonie tylko jedna drużyna będzie miała szansę na awans do drugoligowych rozgrywek.

Wiosną mistrzostwo III ligi w grupie II świętowała Gwardia Koszalin. Z kolei zdegradowane szczebel niżej zostały: Chemik Bydgoszcz, Pogoń Lębork, Vineta Wolin i Leśnik Manowo. Ich miejsce w nadchodzącym sezonie zajmą: Kotwica Kołobrzeg, która poprzedni sezon zakończyła na miejscu spadkowym w II lidze, a także: Ostrów Wlkp., Unia Solec Kujawski oraz Wierzyca Pelpin.

Tomasz Smoter



1 Lukasz Zaluska



33 Adrian Henger



23 Jaroslaw Fojut



77 Ricardo Nunes



2 Cornel Răpă



21 Sebastian Rudol



15 Hubert Matynia



40 Sebastian Walukiewicz



25 Lasha Dvali



71 Dariusz Formella



24 David Niepsuj



6 Rafal Murawski



4 Jakub Piotrowski



11 Spas Delev



7 Ádám Gyurcsó



10 Dawid Kort



14 Kamil Drygas



8 Mate Tsintsadze



20 Tomasz Holota



55 Sebastian Kowalczyk



9 Adam Frączczak



29 Marcin Listkowski



93 Lukasz Zwoliński



Maciej Skorża



mecze
gole
minuty
karty
karty
podstawowy/zmiana
występ w meczu
karnia w meczu
bramka w meczu

BRAMKARZE						
1	Łukasz Żaluska	3	0	270	0	0
26	Jakub Bursztyn	0	0	0	0	0
33	Adrian Henger	0	0	0	0	0
OBROŃCY						
23	Jarostaw Fojut	2	0	180	0	0
15	Hubert Matynia	0	0	0	0	0
24	David Niepsuj	1	0	90	0	0
2	Cornel Răpă	3	0	270	0	0
77	Ricardo Nunes	3	0	270	0	0
21	Sebastian Rudol	3	1	270	1	0
40	Sebastian Walukiewicz	0	0	0	0	0
25	Lasza Dvali	0	0	0	0	0
POMOCNICY						
11	Spas Delev	0	0	0	0	0
14	Kamil Drygas	2	0	146	0	0
8	Mate Tsintsadze	0	0	0	0	0
7	Ádám Gyurcsó	3	1	264	0	0
10	Dawid Kort	3	0	226	0	0
55	Sebastian Kowalczyk	2	0	22	0	0
29	Marcin Listkowski	3	0	117	2	0
6	Rafał Murawski	3	0	198	0	0
4	Jakub Piotrowski	0	0	0	0	0
20	Tomasz Hołota	3	0	270	0	0
71	Dariusz Formella	2	1	107	0	0
NAPASTNICY						
9	Adam Frączczak	2	0	100	0	0
18	Seiya Kitano	0	0	0	0	0
93	Łukasz Zwoliński	3	0	170	0	0
trener: Maciej Skorza (od 15 czerwca 2017) 45 lat						

mecze
gole
minuty
karty
karty
podstawowy/zmiana
występ w meczu
karnia w meczu
bramka w meczu

BRAMKARZE						
1	Dusan Kuciak	3	0	270	0	0
33	Oliver Zelenika	0	0	0	0	0
77	Damian Podleśny	0	0	0	0	0
OBROŃCY						
29	Karol Fila	1	0	6	0	0
30	Joao Nunes	2	0	180	0	0
13	Mateusz Lewandowski	3	0	83	1	0
25	Michał Nalepa	3	0	225	0	0
41	Paweł Stolarski	3	0	270	0	0
5	Steven Vitoria	1	0	90	1	0
3	Jakub Wawrzyniak	3	0	270	1	0
23	Grzegorz Wojtkowiak	0	0	0	0	0
POMOCNICY						
28	Flavio Paixao	3	0	253	0	0
17	Lukas Haraslin	2	0	153	0	0
4	Aleksandar Kovacević	2	0	43	0	0
7	Milos Krasić	3	0	270	0	0
35	Daniel Łukasik	2	0	137	2	0
32	Mateusz Matras	3	1	270	0	0
31	Florian Schikowski	2	0	72	0	0
10	Sebastian Milla	0	0	0	0	0
21	Sławomir Peszko	0	0	0	0	0
38	Milen Gamakov	0	0	0	0	0
20	Adam Chrzanowski	0	0	0	0	0
NAPASTNICY						
11	Grzegorz Kuświk	3	0	118	0	0
19	Marco Paixao	3	3	270	0	0
trener: Piotr Nowak (od 13 stycznia 2016 r.) 53 lata						

*Statystyki zaktualizowane po 3. kolejce sezonu 2017/18

3/11

3%

SUMUJ RABAT!

W każdym numerze jesiennego magazynu meczowego znajdziesz kupon rabatowy, uprawniający do 3% zniżki na zakupy. Kuponu możesz sumować, by na koniec nabyć produkty w Fanshopie nawet z 33% upustem. Szczegóły i regulamin na www.pogonszczecin.pl

Program meczowy 5. kolejki
Pogoń Szczecin / Lechia Gdańsk
14/08/2017

Lechia Net